



## Psi fundraiserzy

Większość organizacji prozwierzęcych skupia się na zdobywaniu środków na potrzeby swoich podopiecznych. Mało kto jednak wie, że psy od dawna wykorzystywane były przez organizacje dobroczynne do zbierania środków na rzecz osób potrzebujących. Zauważono, że obecność psów pomaga skruszyć serca nawet największych skąpców i skłonić ich do hojnych datków. Dziś publikujemy kolejny artykuł, przygotowany we współpracy z zabrzańskim oddziałem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. W pewien śnieżny dzień w styczniu 1900 roku 400 psów przemaszerowało ulicami Londynu w paradzie zorganizowanej przez Ladies Kennel Association. Celem była zbiórka pieniędzy na rzecz Funduszu dla Wdów po Żołnierzach. Zebrano imponującą jak na tamte czasy sumę 3000 funtów.

Parada była starannie przygotowana. Właściciele psów maszerowali w kostiumach o patriotycznym charakterze, podzieleni na 'Kompanie' prowadzone przez 'Oficerów'. Kompanię buldogów francuskich prowadził pies o imieniu Simple Simon. Powszechny zachwyt wzbudził pies sierżanta Lockera z Cheltenham ubrany w czerwone bryczesy i szkarłatną kurtkę. Do pleców miał przytroczone mały karabin i przepasany był brytyjską flagą. Honorowe wyróżnienie i srebrny puchar przyznano młodej właścicielce, która swego niedużego pieska niosła pod pachą, a w rękach udało się jej jeszcze utrzymać dużą flagę. Takie parady były wielkim wydarzeniem. Ale były i takie psy, które bez większego rozgłosu, dzień po dniu, rok po roku zajmowały się zbiórką pieniędzy na rozmaite cele. Jednym z nich był szorstkowłosy terier Gyp. Jego pierwszy właściciel chciał go zastrzelić bo stwierdził, że nie jest mu więcej potrzebny do polowań. Ktoś jednak na szczęście zlitował się nad psem i w rękach nowego właściciela od 1898 roku Gyp zbierał pieniądze na rzecz najrozmaitszych organizacji i akcji dobroczynnych.

Wiadomo, że np. zbierał dla Funduszu na Rzecz Wojny w Tranvaalu. Mówiono o nim, że oddawał się swojemu zajęciu z wielką pasją. Potrafił godzinami siedzieć sztywno wyprostowany w oczekiwaniu na datek, a pieniądze, które chybiły puszkę zbierał natychmiast i to z wielką starannością. Zdarzało się też, że rzucony w jego kierunku pieniążek chwycił w zęby i trzymał z taką siłą, że nie sposób było mu go odebrać.

Innym znanym kwestarzem był sprowadzony z Himalajów pies lhasa apso o imieniu Bhutan w 1896 r. Kwestował na większości wystaw, siedząc grzecznie w jednym miejscu. Raz zdarzyło się, że księżniczka Aleksandra, znana powszechnie miłośniczka i hodowczyni rasowych psów, widząc go po raz kolejny tego samego dnia rzekła: " On chyba prosi, żeby wreszcie pozwolono mu wyjść." Niestety na którejś z wystaw zaraził się nosówką. Na kolejnej kweście był tak słaby, że co chwila osuwał się na ziemię, ale zaraz z widocznym wysiłkiem starał się wrócić do pozycji siedzącej. Jego właściciel wspominał tak „wytrwał na swoim posterunku niemal do końca i wrócił do domu żeby umrzeć.”

Był jeszcze Roztargniony Żebrak – kosmaty biały pies znany ze swojej ogromnej niechęci do policjantów i chłopców roznoszących gazety. Wybaczano mu wszystkie jego przywary za to, że z pełnym oddaniem zbierał pieniądze na cele dobroczynne. Pewnej soboty stał jak zwykle na placu targowym czekając na datki, ale tego dnia dźwięk wpadających do puszkę monet zdawał się szczególnie go interesować. W końcu obrócił puszkę tak, że większość monet wypadła na bruk, ale na to już najwyraźniej nie zwrócił uwagi. Co więcej nie przejął się nawet tym, że na rozrzucone pieniążki rzucił się tłum gawiedzi.

Wspomnieć jeszcze należy o Zulu – curry coated retriever z portu w południowo wschodniej Anglii. W pobliżu portu często przygrywała spacerowiczom orkiestra, a w dzień świąteczny Zulu miał na sobie kotylion w barwach: czerwonej, błękitnej i białej a na głowie miał czapkę. Zbierał na rzecz miejscowego pisemka za co redakcja podziękowała mu w artykule wstępnym. Był jeszcze Dadles – zbierający fundusze na rzecz Cottage Hospital. Pies ten nieomylnie rozpoznawał turystów, którzy z zachwytem podziwiali pokazywane przez niego sztuczki.

Dadles rezydował przed najlepszym w mieście hotelem. Gdy przybysze wysiadali z pojazdu i udawali się do hotelowej recepcji, pies podążał za nimi, a kiedy już byli w palarni, rozpoczynał swój zwykły występ. Niepodobna było się go pozbyć, dopóki choć kilka monet nie zabręczało o dno jego puszkę.

O kwestujących innych gatunkach zwierząt mamy mało wiedzy, ale gdyby ktoś chciał nam o nich napisać, to serdecznie prosimy o pozostawienie komentarza lub wysłania wiadomości na [zwierzak@psitulumnie.pl](mailto:zwierzak@psitulumnie.pl)